



Uczeń z niepełnosprawnością



Nadal zdaje się dominować w świadomości społecznej podgląd, że uczniowie niepełnosprawni powinni kształcić się w odrębnym nurcie.

Tymczasem w dobiegającym końca roku szkolnym minister Joanna Kluzik – Rostkowska w głównych kierunkach polityki oświatowej państwa wyznaczyła m.in. edukację włączającą uczniów z niepełnosprawnościami.

Czym jest tzw. edukacja włączająca? Dzieci, młodzież z różnymi niepełnosprawnościami mogą być włączani w zwyczajny nurt kształcenia. Nie wszystkie niedomagania uczniów wymagają nauczania w placówkach specjalnych. „Wedle definicji zawartych w licznych dokumentach UNESCO, włączanie postrzegane jest jako proces wychodzenia naprzeciw różnorodnym potrzebom

wszystkich dzieci, młodzieży i dorosłych poprzez - zwiększanie ich uczestnictwa w nauce, kulturze i życiu społecznym oraz eliminację wszelkich form wykluczania w edukacji. Wymaga to zmian i modyfikacji treści, podejść, struktur i strategii nauczania, sterowanych wspólną wizją obejmującą wszystkie dzieci oraz przekonaniem, że to właśnie ogólny system powszechnej – a nie specjalnej –

edukacji jest odpowiedzialny za ich kształcenie” – twierdzi prof. dr hab. Anna Firkowska – Mankiewicz, kierownik Katedry Socjologii Ogólnej i Badań Interdyscyplinarnych Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Polska realizuje postanowienia Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. - W szczególności w odniesieniu do artykułu 24. Konwencji, który zobowiązuje państwa ją ratyfikujące do zapewnienia edukacji włączającej na wszystkich szczeblach kształcenia – zapewnia Justyna Sadlak z Biura Prasowego Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Uczeń z niepełnosprawnością

Kto to jest uczeń z niepełnosprawnością? Uczniem z niepełnosprawnością jest ten, który posiada orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wydane przez zespół orzekający działający w publicznej poradni psychologiczno-pedagogicznej, w tym publicznej poradni specjalistycznej, z uwagi na jeden z rodzajów niepełnosprawności określony w przepisach prawa (rozporządzeniach Ministra Edukacji Narodowej z 17 listopada 2010 r.) – informuje MEN. - Diagnozy potrzeb rozwojowych i edukacyjnych oraz możliwości psychofizycznych ucznia niepełnosprawnego, w tym ucznia niesłyszącego albo słabosłyszącego, dokonują specjaliści w poradni psychologiczno-pedagogicznej, którzy wskazując w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego zalecane formy kształcenia, wspierają rodziców w wyborze szkoły najbardziej odpowiedniej dla ich dziecka. Natomiast decyzję o wyborze formy i miejsca kształcenia podejmują rodzice (opiekunowie prawni) dziecka, którzy zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej mają wyłączne prawo do decydowania o swoim dziecku, o ile prawo to nie zostanie im ograniczone lub nie zostaną go pozbawieni – mówi Justyna Sadlak.

Liczby rosną

W ostatnich latach liczba uczniów niepełnosprawnych (posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego z uwagi na niepełnosprawność) w szkołach ogólnodostępnych systematycznie wzrasta. Według danych udostępnionych na naszą prośbę przez Departament Zwiększania Szans Edukacyjnych Ministerstwa Edukacji Narodowej, odsetek ich w stosunku do ogólnej liczby uczniów niepełnosprawnych (wg stanu na 30 września każdego roku) wynosił: w roku 2010 – 43,80%, w 2011 – 44,47%, w 2012 – 46,31%, w 2013 – 48,70%, w 2014 – 50,45%. Tak więc w szkołach masowych udział dzieci niepełnosprawnych procentowo do ich ogółu nieznacznie, ale z każdym rokiem systematycznie rośnie. Jak sobie zwykle szkoły rodzą w rozwiązywaniu problemów edukacyjno-wychowawczych uczniów niepełnosprawnych? No z pewnością nie tak dobrze jak ta w Łąjskach.

Jedna z trzech wybranych

Zespół Szkół w Łąjskach współpracuje z Europejską Agencją ds. Edukacji Włączającej i Edukacji ze Specjalnymi Potrzebami (European Agency for Special Needs and Inclusive Education). Uczestniczy w projekcie, który



zakłada aktywne i bezpośrednie badanie edukacji włączającej w konkretnej szkole i społeczności uczącej się. – Jesteśmy dumni, że spośród 29 krajów będących członkami Agencji, wśród trzech wybranych szkół znalazła się nasza – podkreśla Marek Tarwacki, dyrektor Zespołu Szkół w Łajskach, oprócz Calderglen Learning Community w Szkocji i Istituto Comprensivo Antonio Rosmini we Włoszech. A więc jest to jedyna polska placówka, która jest szczegółowo monitorowana. W maju br. kolejnym etapem projektu

i możliwości. W szkole korzystamy z pomocy, z konsultacji z psychologami, pedagogami, logopedami i innymi specjalistami. Mamy 24 uczniów niepełnosprawnych, m.in. niedosłyszących, niedowidzących, z padaczką, cukrzycą, autyzmem...

Uczniów im ubywa

- Coraz więcej uczniów nam ubywa – nie kryje dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Bydgoszczy Ryszard Bielecki. – Nasza placówka na etapie złożenia projektowych miała być tylko szkoła podstawowa. A z tej podstawówki obecnie jest niewiele dzieci,



będzie wizyta 20 ekspertów europejskich zajmujących się edukacją włączającą. - Od 13 lat prowadzimy edukację włączającą w naszej szkole – dodaje dyrektor tej placówki na Mazowszu – Chodzi o przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i edukacyjnemu dzieci i młodzieży z różnymi dysfunkcjami, o alternatywną ścieżką edukacji specjalnej. Uczą się w normalnych klasach, tylko że mają asystentów, a program nauczania dostosowany jest do indywidualnych potrzeb

bodajże trzydziestka. Więcej mamy uczniów na poziomie szkół ponadgimnazjalnych, czyli szkół zawodowa, technikum policealne. Jest to niepokojące. Dyrektor nie dopuszcza myśli o stopniowej likwidacji szkół w OSW. I jakby dla samouspokojenia dodaje: - Tutaj trafiają również dzieci z dodatkowymi schorzeniami. Oprócz przykładowo niedosłuchu mają również porażenie, inne choroby. I takie dziecko wymaga już specjalnej opieki. Nie może trafić do zwykłej szkoły. Myślę, że tego typu placówki

jak nasza będą istniały, ale w okrojonej formie , z minimalną liczbą uczniów. Kiedy w naszej rozmowie cytuję ocenę Najwyższej Izby Kontroli sprzed dwóch lat, która uznała system kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami w szkołach ogólnodostępnych za zły, uważając, iż nie jest on przygotowany do realizacji Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ,słyszę:- Te przypadki, opinie, które zauważamy w naszej szkole są tego przykładem. Ja sam się dziwię, dlaczego ci młodzi ludzie nie mogą funkcjonować w szkole masowej. Ktoś ich pokazuje palcem, ktoś wyzywa, nauczyciel nie ma czasu, żeby spokojnie uczniowi niepełnosprawnemu wytłumaczyć jakiś problem...

Źle ich traktowano

Potwierdzenie tego znajduję w rozmowie z wybranymi gimnazjalistami z tej placówki: - Przeszedłem tutaj w zeszłym roku – opowiada Kacper z Koronowa. – W szkole masowej mi dokuczali. Było dużo osób. Siedziałam z ławce z tyłu. Prosiłem nauczycieli, żeby powtarzali, to mówili, że dla mnie jednego nie będą wszystkiego powtarzać. Koledzy się śmieli z tego, że nie dostyszę. Jak coś mówili trochę ciszej, to nic nie słyszałem. – Każdy mi dokuczał, wyzywał. Popychali mnie. Nikt mnie nie lubił; prawie cała szkoła. Jak wracałam do domu, to rzucali we mnie kamieniami – skarży się Patrycja z Głogowa k. Torunia. - Przeszedłem do tej szkoły trzy lata temu. W normalnej

szkole byłem przez sześć lat. Dokuczano mi, byłem krytykowany, wyśmiewano. No i był wyższy poziom nauki. Tutaj poziom jest dostosowany do naszych możliwości, tych słabostyszających i niesłyszających – zapewnia Tomek z podbydgoskiego Borówna.

Nie ma odwrotu

-Rodzice niekiedy boją się takich szkół jak nasza – mówi dyrektor Ryszard Bielecki . – Jest to szkoła specjalna, więc sugerują, naciskają na poradnie psychologiczne – pedagogiczne, aby na przykład dziecko z dużym niedosłuchem, innymi jeszcze schorzeniami trafiło do szkoły integracyjnej. No i bywa, że po roku przychodzi do nas, bo sobie w tamtej placówce kompletnie nie radziło. Zdarza się, że kończy trzecią klasę i nie umie pisać, bardzo źle czyta... I wreszcie rodzice dostrzegają, że coś jest nie tak. W końcu dziecko trafia do nas... Około 2 lata temu wiceminister edukacji narodowej Tadeusz Sławewski na posiedzeniu sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży zapewniał, że nie ma odwrotu od edukacji włączającej. Oby jednak prowadzono ją z rozsądkiem, nie tracąc z pola widzenia dobra dziecka. Na tym samym spotkaniu z postami uznał, że proces ten nie wpłynie na likwidację szkół specjalnych. I w to już trudniej uwierzyć.

Andrzej Karnowski

